

Sygn. akt VIII C 696/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2023 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Anna Bielecka-Gąszcz

Protokolant: sekr. sąd. Katarzyna Górniak

po rozpoznaniu w dniu 3 marca 2023 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa S. J.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 17.067,57 zł (siedemnaście tysięcy sześćdziesiąt siedem złotych i pięćdziesiąt siedem groszy) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 31 stycznia 2018 roku do dnia zapłaty;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.100 zł (pięć tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 1.487,51 (jeden tysiąc czterysta osiemdziesiąt siedem złotych i pięćdziesiąt jeden groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sygn. akt VIII C 696/21

UZASADNIENIE

W dniu 23 lipca 2021 roku powód S. J., reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wytoczył przeciwko (...) S.A.

w W. powództwo o zapłatę kwoty 16.452,57 zł tytułem odszkodowania za szkodę w pojeździe marki P. oraz kwoty 615 zł tytułem zwrotu kosztów sporządzenia oceny technicznej, obie kwoty z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 31 stycznia 2018 roku do dnia zapłaty, ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu wyjaśnił, że w dniu 4 października 2017 roku A. W. podczas wprowadzania samochodu powoda na parking przed warsztatem naprawczym położonym w Ł., przy ul. (...), wjechał w ubytek zlokalizowany wzdłuż krawężnika, co doprowadziło do wyrwania zderzaka tylnego i uszkodzenia miski olejowej. Sprawca szkody powiadomił o zdarzeniu (...), który potwierdził istnienie ubytku. Jednocześnie podmiot ten przesłał zgłoszenie do ubezpieczyciela – pozwanego, który decyzją z dnia 27 grudnia 2017 roku odmówił przyjęcia odpowiedzialności za szkodę. Pomimo wniesienia odwołania pozwany podtrzymał swoje stanowisko. Odcinek drogi, w obrębie którego doszło do zdarzenia, był w trakcie remontu – została wylana pierwsza warstwa dywaniku asfaltowego jednak bez zakończenia prac w postaci wylania tzw. warstwy ścieralnej. Ta została położona dopiero wiele miesięcy później. Jednocześnie pomiędzy w/w etapami prac ruch na drodze został wznowiony. Pomimo tego inwestor nie poczynił żadnych działań, które pozwoliłyby

bezpiecznie wjechać na przedmiotową posesję. Zaniechanie to postrzegać należy w kategoriach rażącego niedbalstwa. Obecnie – po zakończeniu robót – różnica poziomów pomiędzy krawężnikiem a drogą jest dużo niższa i nie ma już wgłębienia, w której wpadł samochód powoda. Na okoliczność wysokości dochodzonego roszczenia powód podniósł, że wysokość szkody wynika z kalkulacji sporządzonej przez pozwanego, z kolei kwota 615 zł stanowi rekompensatę dla powoda z tytułu zlecenia sporządzenia oceny technicznej, która potwierdziła związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy stanem nawierzchni ulicy (...) a uszkodzeniem pojazdu. **(pozew k. 6-11)**

W odpowiedzi na pozew pozwany, reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwany w pierwszej kolejności podniósł zarzut przedawnienia wskazując, że wydał decyzję o odmowie wypłaty odszkodowania w dniu 27 grudnia 2017 roku, a 3-letni termin przedawnienia liczony od daty wydania decyzji poszkodowanemu upłynął w dniu 31 grudnia 2020 roku. Niezależnie od powyższego pozwany zakwestionował roszczenie co do zasady wskazując, że powód nie udowodnił przesłanek odpowiedzialności ubezpieczonego na zasadzie winy. Wyjaśnił, że ze strony (...) nie nastąpiło niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie, które przyczyniło się do powstania szkody. Jednocześnie analiza zakresu i charakteru uszkodzeń wykonana przez rzeczoznawcę pozwanego wykazała, że uszkodzenia pojazdu nie powstały w deklarowanych przez powoda okolicznościach. **(odpowiedź na pozew k. 52-53v.)**

W toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Pełnomocnik powoda uzupełniająco wyjaśnił, że pozwany nie udowodnił, że powód otrzymał decyzję ubezpieczyciela w grudniu 2017 roku, co prowadzi do wniosku, że sporne roszczenie uległoby przedawnieniu dopiero z dniem 31 grudnia 2021 roku. **(pismo procesowe k. 70-72, k. 138, protokół rozprawy k. 96-99, k. 104-105, k. 139-140, k. 173-175)**

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powód S. J. jest właścicielem samochodu marki P. (...) o nr rej. (...). Jesienią 2017 roku powód wstawił przedmiotowy pojazd do warsztatu naprawczego prowadzonego przez A. W., położonego w Ł., przy ul. (...). W tym czasie w obrębie w/w ulicy prowadzone były prace drogowe polegające na wymianie mieszanek mineralno-bitumicznych stanowiących konstrukcję drogi wraz z wymianą uszkodzonych krawężników betonowych drogowych na nowe i regulacją wysokościową istniejącej armatury wodno-kanalizacyjnej. W pierwszym ich etapie wymienione zostały chodniki, ścieżki dla rowerów oraz miejsca parkingowe przylegające do warsztatu, o którym mowa wyżej, a także krawężniki. Następnie w planach była wymiana asfaltu, które to roboty zostały jednak odroczone w czasie i miały się rozpocząć dopiero w sierpniu 2018 roku.

Z uwagi na przerwanie prac remontowych istniały duże różnice pomiędzy poziomem miejsc parkingowych a poziomem jezdni, które fragmentami wynosiły kilkanaście centymetrów. Różnice te nie były w żaden sposób oznaczone, brak było znaków zakazujących parkowanie w miejscach, gdzie występowały. Wykonawca nie podjął również prac, które miałyby na celu ich tymczasowe zniwelowanie.

W konsekwencji, m.in. w obrębie miejsc parkingowych, krawężniki miały kilkanaście centymetrów, a w przylegającej do nich jezdni powstały niecki „gdzie się wszystko pozapadało”.

Na ul. (...) panuje zawsze bardzo intensywny ruch, trwający nawet przez 16 godzin.

W dniu 4 października 2017 roku w godzinach porannych auto powoda zostało wyprowadzone z warsztatu i zaparkowane przodem do bramy, na ukos do niej. Tego samego dnia w późniejszych godzinach dnia A. W. musiał z powrotem wjechać pojazdem do warsztatu. W tym celu konieczne było odjechanie od płotu, „prześciśnięcie się” i wjechanie do warsztatu. W krytycznej chwili na jezdni ul. (...) panował duży ruch, co utrudniało ewentualne manewry pojazdem.

W trakcie cofania w pewnym momencie auto zahaczyło o wysoki na kilkanaście centymetrów krawężnik i przechyliło się, na skutek czego doszło do uszkodzenia w nim tylnego zderzaka i miski olejowej. Wykonując powyższy manewr A. W. poruszał się z niewielką prędkością, miał bowiem świadomość panującego na drodze ruchu, jak również tego, jakim samochodem jedzie.

Kilka miesięcy później inny klient warsztatu w tym samym miejscu porysował felgę i uszkodził oponę. **(zeznania świadka A. W. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 27 kwietnia 2022 roku, pismo (...) k. 88, protokół k. 89-89v.)**

Zarządcą przedmiotowego odcinka jezdni jest Zarząd Dróg i (...) w Ł.. Za szkody powstałe w związku z przedmiotowym zarządem odpowiedzialność ponosi pozwane Towarzystwo (...).

Powód pierwotnie zgłosił szkodę do zarządcy drogi. W sporządzonej na piśmie ocenie zdarzenia podmiot ten potwierdził występowanie ubytku w miejscu wskazanym przez poszkodowanego, którego wymiary wynosiły około 2,0 x 0,15 x 0,02 metra. Po otrzymaniu zgłoszenia (...) przekazał je pozwanemu, który wdrożył postępowanie likwidacyjne. W sporządzonej wycenie ubezpieczyciel ustalił wartość szkody na kwotę 16.452,57 zł brutto.

Decyzją z dnia 27 grudnia 2021 roku pozwany odmówił wypłaty odszkodowania za uszkodzenie pojazdu. W uzasadnieniu wyjaśnił, że ze strony zarządcy drogi nie nastąpiło niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie, które przyczyniło się do powstania szkody. Dodał, że to na użytkowniku pojazdu ciążył obowiązek zachowania należytej ostrożności przy wykonywaniu manewru pojazdem.

W dniu 2 stycznia 2018 roku (...) sporządził notatkę uzupełniającą do szkody, w treści której poinformował, że w miejscu, w którym doszło do zdarzenia

w nawierzchni bitumicznej występuje zadolenie jezdni o powierzchni ok. 3 m², a krawężnik ma wysokość do 14 cm.

Pismem z dnia 15 stycznia 2018 roku A. W. wywiódł odwołanie od decyzji ubezpieczyciela, w następstwie którego pozwany zlecił wydanie opinii rzeczoznawcy samochodowemu. Na jej gruncie wskazano, że uszkodzenia samochodu P. nie mogły powstać w deklarowanych okolicznościach, a uszkodzenie nawierzchni jezdni nie miało wpływu na powstanie szkody.

W oparciu o treść opinii pozwany poinformował o podtrzymaniu swojej decyzji.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem pozwanego powód zlecił wydanie opinii technicznej, na gruncie której stwierdzono, że uszkodzenia samochodu P. mogły powstać w okolicznościach wskazanych przez zgłaszającego. Z powyższego tytułu powód poniósł wydatek w wysokości 615 zł.

W piśmie z dnia 13 lutego 2018 roku (...) wskazał, że miejsca postojowe przy ul. (...) zostały wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną, oddanie ich do użytku nastąpiło w dniu 5 października 2016 roku, a krawężniki w ich obrębie mają wysokość nie wyższą niż 14 cm. **(kalkulacja naprawy k. 16-17v., ocena techniczna k. 18-20, faktura k. 23, zgłoszenie szkody k. 24, ocena zdarzenia k. 25, decyzja k. 26-26v., notatka uzupełniająca do szkody k. 27, odwołanie k. 28, pismo k. 29, k. 37, opinia k. 30-36, okoliczności bezsporne)**

Zakończenie robót drogowych na ul. (...) w Ł. nastąpiło w dniu 22 sierpnia 2018 roku. **(pismo k. 90)**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie wyklucza, aby uszkodzenia tylnej części nadwozia i miski olejowej samochodu P. powstały w deklarowanych przez powoda okolicznościach w trakcie wjazdu na miejsce parkingowe przy posesji na ul. (...).

Wjazd samochodem sportowym na wysoki krawężnik w świetle zwykłej praktyki samochodowej zawsze grozi uszkodzeniem spodu nadwozia. W realiach miejsca zdarzenia możliwy był wjazd pojazdu na miejsce parkingowe po wyjeździe z posesji (minięciu bramy) w taki sposób, że w trakcie ruchu po wjeździe (bez pełnego wjazdu na jezdnię) pojazd skierowany byłby równoległe lub skośnie do krawędzi jezdni i w takim położeniu byłby zaparkowany. **(pismna opinia biegłego sądowego P. K. k. 109-128)**

Zgodnie z zasadami sztuki budowlanej i praktyki projektowej, krawężnik odgradzający jezdnię ul. (...) od miejsc parkingowych usytuowanych wzdłuż tej ulicy względem nawierzchni jezdni na wysokości posesji (...) powinien być dostosowany zarówno do krawędzi jezdni, jak i miejsca parkingowego, w taki sposób, aby wjazd z ulicy na parking odbywał się bezkolizyjnie.

Z uwagi na istnienie przy posesji nr (...) parkingu, po ułożeniu krawężników, do czasu wykonania nawierzchni jezdni, w celu zmniejszenia różnicy poziomu parkingu i jezdni należało zniwelować poziomy do bezkolizyjnego przejazdu przykładowo poprzez tymczasowe nadłożenie masy mineralno-bitumicznej przy krawężniku na nawierzchni, bądź poprzez ułożenie krawężników na wjazdach na tymczasowo bezpieczną wysokość. Wyregulowanie krawężników do wymaganej wysokości winno nastąpić przed samym ułożeniem nawierzchni.

Zgodnie z zasadami sztuki budowlanej, jeśli w dokumentacji drogowej nie jest to określone szczegółowo, wysokość krawężnika przy ulicach i drogach wynosi średnio 12 cm, zaś na zjazdach (w tym na parkingi) w celu bezkolizyjnego przejazdu wynosi średnio 4-6 cm od nawierzchni. **(pismna opinia sądowego A. J. k. 148-152)**

Do dnia wyrokowania pozwany nie zapłacił powodowi kwoty dochodzonej pozwem. **(okoliczność bezsporna)**

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił bądź jako bezsporny, bądź na podstawie dowodów z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy. Sąd oparł się również na zeznaniach świadka. A. W. opisał w jakich okolicznościach doszło do zdarzenia, odniósł się ponadto do stanu jezdni i krawężników w dacie zaistnienia szkody. Przedstawiona relacja, mająca spójny i logiczny charakter, pozwoliła ustalić, że świadek krytycznego dnia podczas wykonywania manewru cofania zjechał z krawężnika na jezdnię, wjechał w istniejące w jej obrębie zadolenie, co doprowadziło do uszkodzeń samochodu P..

Za podstawę ustalenia stanu faktycznego Sąd przyjął ponadto dowód z opinii biegłych sądowych. Oceniając opinie biegłych Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zawartych w ich treści wniosków, opinie te były bowiem rzetelne, jasne, logiczne oraz w sposób wyczerpujący objaśniające budzące wątpliwości kwestie. Opinie w pełni odnosiły się do zagadnień będących ich przedmiotem, wnioski biegłych nie budzą przy tym wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinie zostały sporządzone w sposób umożliwiający prześledzenie - z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłych zagadnień będących ich przedmiotem. Wydając opinie biegli oparli się na zgromadzonym w aktach sprawy materiale dowodowym, w tym na dokumentacji sporządzonej w toku procesu likwidacji szkody. Odnosząc się do opinii biegłego K. należy zwrócić uwagę, że biegły ten stwierdzając, że kierujący P. miał możliwość wykonania manewru wjazdu do warsztatu bez zjeżdżania na krawężnik analizował sytuację hipotetyczną, tj. bez uwzględnienia warunków panujących krytycznego dnia na jezdni, jak również w obrębie miejsc parkingowych.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo było zasadne i zasługiwało na uwzględnienie w całości.

Rozważania w niniejszej sprawie rozpocząć należy od oceny zgłoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia roszczenia, skuteczne podniesienie przedmiotowego zarzutu jest bowiem wystarczające do oddalenia powództwa bez potrzeby ustalenia, czy zachodzą wszystkie inne przesłanki prawnomaterialne uzasadniające jego uwzględnienie, a ich badanie w takiej sytuacji staje się zbędne (por. uzasadnienie uchwały pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2006 roku, III CZP 84/05, OSNC 2006/7-8/114 oraz uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2010 roku, I CSK 653/09, LEX). Zarzut ten okazał się niezasadny. Zgodnie z art. 117 § 2

k.c., po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba, że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Przepis art. 117 § 1 k.c. stanowi z kolei, że z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Roszczenie dochodzone niniejszym powództwem bez wątpienia jest roszczeniem majątkowym i zgodnie z treścią art. 819 § 3 k.c. w zw. z art. 442¹ k.c. przedawnia się z upływem 3 lat. Przypomnienia wymaga w tym miejscu, że ustawą z dnia 13 kwietnia 2018 roku o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2018, poz. 1104), ustawodawca znowelizował przepis art. 118 k.c. poprzez dodanie do jego dotychczasowej treści zasady, że koniec terminu przedawnienia przypada na ostatni dzień roku kalendarzowego, chyba że termin przedawnienia jest krótszy niż dwa lata. Należy mieć ponadto na uwadze, że zgodnie z art. 819 § 4 k.c. bieg przedawnienia rozpoczął się na nowo z dniem doręczenia powodowi pisemnego oświadczenia o odmowie wypłaty odszkodowania.

W omawianej sprawie decyzję w tym zakresie pozwany sporządził w dniu 27 grudnia 2017 roku. W aktach sprawy brak jest jednak dowodu nie tylko doręczenia, ale również nadania rzeczowej decyzji powodowi. Uwzględniając datę jej sporządzenia i okres międzyświąteczny zdaniem Sądu mocno wątpliwym jest,

a wręcz nieprawdopodobnym, aby adresat otrzymał ją w 2017 roku (27 grudnia przypadał na środę, a więc doręczenie musiałoby nastąpić maksymalnie 2 dni później). Skoro więc powód twierdzi, że przesyłkę otrzymał po Nowym Roku, a pozwany twierdzenia tego podważyć nie zdołał, to roszczenie dochodzone pozwem nie uległo przedawnieniu. To nastąpiłoby bowiem z dniem 31 grudnia 2021 roku, a powód wystąpił z pozwem w dniu 23 lipca 2021 roku.

W drugiej kolejności przypomnienia wymaga, że zgodnie z art. 20 pkt 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 roku o drogach publicznych, do zarządcy drogi należy

w szczególności utrzymanie nawierzchni drogi, chodników, drogowych obiektów inżynierskich, urządzeń zabezpieczających ruch i innych urządzeń związanych

z drogą, z wyjątkiem części pasa drogowego, o których mowa

w art. 20f pkt 2. Drogą jest przy tym budowla wraz z drogowymi obiektami inżynierskimi, urządzeniami oraz instalacjami, stanowiąca całość techniczno-użytkową, przeznaczoną do prowadzenia ruchu drogowego, zlokalizowana w pasie ruchu drogowego (art. 4 pkt 2 ustawy). Część drogi przeznaczoną do ruchu pojazdów stanowi jezdnia (art. 4 pkt 5 ustawy). Jednym z podstawowych obowiązków zarządcy drogi jest podejmowanie działań mających na celu ochronę drogi, a zatem działań mających na celu w szczególności niedopuszczenie do jej przedwczesnego zniszczenia, niewłaściwego jej użytkowania oraz pogorszenia warunków bezpieczeństwa ruchu (art. 4 pkt 21, a także art. 19 ust. 1 oraz art. 20d pkt 2 ustawy). Spoczywający na zarządcy drogi obowiązek przeprowadzania okresowych kontroli stanu dróg (art. 20 pkt 10 ustawy) wykonywany być powinien „ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym weryfikację cech i wskazanie usterek, które wymagają prac konserwacyjnych lub naprawczych ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego”.

Odpowiedzialność podmiotu odpowiedzialnego za utrzymanie drogi, na której doszło do zdarzenia skutkującego powstaniem szkody, w należyтым stanie, kształtuje przepis art. 415 k.c., jest to więc odpowiedzialność na zasadzie winy. Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą. Prawo cywilne rozróżnia, analogicznie jak prawo karne, dwie postacie winy: winę umyślną, dolus

i nieumyślną – niedbalstwo, culpa. Wina umyślna zachodziła będzie wtedy, gdy sprawca chce (dolus directus) wyrządzić drugiemu szkodę (czyli: ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania się i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza) lub co najmniej świadomie godzi się na to (dolus eventualis – por. Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania..., s. 200; G. Bieniek (w:) Komentarz..., s. 218; Z. Banaszczyk (w:) Kodeks..., s. 1214). Wina nieumyślna zachodziła będzie wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. W obu formach mamy do czynienia z niedbalstwem (culpa), bowiem w prawie cywilnym, odmiennie niż w prawie karnym, obie postaci winy nieumyślnej sprowadza się do niedbalstwa (por. Z. Masłowski (w:) Kodeks..., s. 983; W. Dubis (w:) Kodeks..., s. 699). Z kolei pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym

z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik – wskazuje przepis art. 355 k.c., odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej (por. Agnieszka Rzetecka-Gil, Komentarz do art. 415 Kodeksu cywilnego). Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności.

O stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Poziom ww. elementarności

i oczywistości wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku, których powstała szkoda (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 25 lipca 2013 roku, V ACa 472/12, LEX; wyrok SN z dnia 10 sierpnia 2007 roku, II CSK 170/07, LEX). Ocena, czy zachowanie danej osoby należy kwalifikować w kategoriach niedbalstwa wymaga zatem stworzenia modelu należytej staranności dla każdego omawianego przypadku i przyrównania zachowania tejże osoby do takiego teoretycznego wzorca. Ów wzorec winien być przy tym formułowany na poziomie obowiązków dających się wyegzekwować, nieoderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności (wyrok SN z dnia 23 października 2003 roku, V CK 311/02, LEX).

W kwestii zakresu szkody i odszkodowania obowiązują reguły wyrażone w przepisach ogólnych księgi III Kodeksu cywilnego, tj. przepisy art. 361 § 2 k.c. oraz art. 363 k.c. Zastosowanie w przedmiotowej sprawie znajdują także przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące ubezpieczeń majątkowych. W myśl przepisu

art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Ubezpieczyciel odpowiada w granicach odpowiedzialności sprawcy szkody – odpowiada za normalne następstwa działania bądź zaniechania, z którego szkoda wynikła. Wysokość odszkodowania winna odpowiadać rzeczywistym, uzasadnionym kosztom usunięcia skutków wypadku, ograniczona jest jedynie kwotą określoną w umowie ubezpieczenia (art. 824 § 1 k.c.). Poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń (art. 822 § 4 k.c.).

W przedmiotowej sprawie pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność co do zasady argumentując, że do zdarzenia nie doszło w podanych przez powoda okolicznościach. Stanowisko to okazało się nieprawidłowe. Nie powielając ustaleń faktycznych przypomnienia wymaga, że kierujący samochodem P. wpadł tylnym kołem w zadolenie w jezdni podczas manewru cofania. Manewr ten był przy tym wykonywany w godzinach intensywnego ruchu na drodze, co niewątpliwie stanowiło utrudnienie dla kierowcy w zakresie chociażby doboru odpowiedniego promienia skrętu. Jednocześnie A. W. poruszał się

z niewielką prędkością mając na uwadze nie tylko panujące warunki drogowe, ale również sportową charakterystykę prowadzonego pojazdu. Koniecznym jest ponadto zaznaczenie, że po wydaniu opinii przez biegłego K. pozwany nie kwestionował jej treści, a więc i ustalenia, że uszkodzenia samochodu P. mogły powstać w okolicznościach przedstawionych przez zgłaszającego szkodę. Jak wynika z treści pisma procesowego z k. 138 oraz stanowiska pełnomocnika pozwanego wyrażonego na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, ostatecznie kwestionował on nie tyle możliwość powstania uszkodzeń w pojeździe w trakcie manewrowania nim w obrębie miejsc parkingowych, a technikę jazdy kierującego. Dlatego też rozważania w zakresie tego, czy pozwany, jako ubezpieczyciel zarządcy drogi, odpowiada za zdarzenie, Sąd ograniczył do tak zarysowanej kwestii. Na ich początku przypomnieć należy, że według biegłego K. kierujący P. winien uwzględnić zarówno sportowy charakter prowadzonego pojazdu, w tym jego cechy konstrukcyjne, jak i charakterystykę nawierzchni, po której się poruszał,

w tym wysokość istniejących krawężników. Zdaniem Sądu taka ocena biegłego jest prawidłowa, niewątpliwie bowiem nie jest tak, że kierujący pojazdem jest zwolniony od zachowania należytej ostrożności i baczenia na panujące na danym odcinku drogi (czy też parkingu), którą się porusza, warunki. Sama ta konkluzja nie oznacza jednak, że zachowanie świadka było nieprawidłowe. Zwrócić należy przede wszystkim uwagę, że biegły dokonuje analizy (...) in abstracto. Biegły nie uwzględnił ani intensywności ruchu, jaki odbywał się na drodze, ani też warunków

panujących w obrębie miejsc parkingowych. Biegły na sporządzonej animacji przedstawia możliwy do wykonania manewr cofania, ale przecież symulacja ta nie uwzględnia chociażby położenia innych pojazdów, które krytycznego dnia były zaparkowane przed warszatem świadka. Symulacja ta ma więc hipotetyczny charakter, pokazuje, że świadek mógł w ujęty na niej sposób wykonać manewr, aby nie wjechać na krawężnik, ale owa możliwość jest modelowa. Tymczasem nie budzi wątpliwości, że w omawianej sprawie badaniu podlegało, czy w zaistniałych warunkach, świadek mógł wycofać pojazd tak, jak przedstawił to biegły na k. 127. Na to pytanie opinia biegłego nie odpowiada.

Z opinii nie wynika również, czy dla przyjętego w opinii manewru nie istniało ryzyko powstania stanu zagrożenia dla uczestników ruchu jadących ul. (...). Nie można wszak tracić z pola widzenia okoliczności, że w symulacji biegłego świadek musiałby wjechać tyłem pojazdu na jezdnię, na której w sposób niemal ciągle odbywał się intensywny ruch drogowy. Co więcej manewr ten i tak musiałby być wykonywaną z dużą ostrożnością, powoli, co rodzi pytanie, czy świadkowi w ogóle udałoby się wjechać na jezdnię. Opinia nie daje przy tym odpowiedzi na pytanie, jaka była szerokość jezdni, czy pojazdy poruszające się pasem przylegającym do miejsc parkingowych miały realną możliwość ominięcia samochodu, który cofając wjeżdżałby częściowo na ten pas, czy też musiałyby się zatrzymać. Wszystkie przytoczone okoliczności sprawiają, że oceniając zaistniałe zdarzenie nie można

w sposób bezkrytyczny, bezrefleksyjny, bazować na wnioskach biegłego K.. Tak, in abstracto, są one właściwe, ale wniosek taki jest niewystarczający, aby stawiać A. W. zarzut, że zachował się niewłaściwie. Przypomnienia wymaga, że świadek poruszał się ostrożnie,

z niewielką prędkością, miał świadomość jakim pojazdem jedzie. Oczywiście miał on także wiedzę na temat tego, że krawężniki są miejscami wysokie, a nawierzchnia jezdni niewykończona. Rzecz jednak w tym, że sama ta wiedza zdaniem Sądu nie wystarcza do przyjęcia, że technika jazdy świadka była nieprawidłowa. A. W. niewątpliwie nie znał dokładnej wysokości krawężnika położonego wzdłuż miejsc parkingowych, nie wiedział, gdzie konkretnie w nawierzchni jezdni występują spadki, jaka jest ich wielkość itp. Można wręcz przyjąć, że świadek

w ogóle nie zamierzał zjeżdżać z krawężnika, a o samym zjeździe zdecydował inny kąt skrętu. Ale przecież ten zależał m.in. od tego, co działo się za pojazdem, w jaki sposób świadek musiał nim manewrować. W ocenie Sądu stanowisko pozwanego zdaje się niejako przerzucać winę na uczestnika ruchu abstrahując od tego, co stanowiło pierwotną przyczynę zdarzenia – a tą było nieprawidłowe wykonanie krawężników. Posługując się przykładem, to tak, jakby pieszego obarczać winą, że potknął się o dziurę w chodniku. Pozwany zdaje się przy tym całkowicie ignorować fakt, że miejsce zjazdu nie było wyłączone z użytku, a skoro tak, to obowiązkiem zarządcy drogi było takie jego ukształtowanie, aby zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom ruchu i tej powinności podmiot ten nie sprostał. Pozwany, jak i biegły, skupiają się na charakterystyce pojazdu P., niskim zawieszeniu, wysokości krawężnika, sugerują, że kierowca takiego pojazdu powinien mieć pewność, czy przykładowo wjeżdżając na krawężnik może uczynić to bezpiecznie. Ale przecież taką pewność można osiągnąć wyłącznie poprzez wykonanie precyzyjnych pomiarów odnośnie wysokości krawężnika i wysokości zawieszenia, których

w realnych warunkach drogowych nie sposób poczynić. Kierowca może co najwyżej orientacyjnie przyjmować, że uda mu się wjechać na krawężnik. Jednocześnie może on kierować się przekonaniem, że skoro dany fragment został dopuszczony do ruchu, to nie zagraża jego bezpieczeństwu. Oczywiście w sytuacjach „trudnych” winien on zachować ostrożność, jechać powoli i te warunki A. W. spełnił.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze, że (...) miał rzeczywistą możliwość tymczasowego dostosowania wysokości krawężników do poziomu jezdni i miejsc parkingowych. Gdyby to uczynił świadek nie uszkodziłby samochodu i w tym zaniechaniu upatrywać należy przyczyny zdarzenia. Opinia A. J. nie pozostawia wątpliwości, że wysokość krawężnika w miejscu, w którym nastąpił zjazd P., winna wynosić do 6 cm. Bez znaczenia jest przy tym, że powołane przez biegłego rozporządzenie nie reguluje tej kwestii, biegły bazuje bowiem nie na jego treści, a na regułach sztuki budowlanej i praktyki projektowej. Wskazuje dodatkowo, że wysokość ta winna wynikać z projektu drogowego, którego jednak nie sporządzono. Nie do obrony jest przy tym stanowisko pełnomocnika pozwanego, że kryteria biegłego winno się odnosić do gotowego projektu, a nie będącego

w trakcie realizacji. Dla tej koncepcji przecież wykonawca robót, czy też zarządca drogi byłby całkowicie wyłączony od odpowiedzialności. Powtórzenia wymaga, że spoczywający na zarządcy drogi obowiązek przeprowadzania okresowych kontroli stanu dróg (art. 20 pkt 10 ustawy) wykonywany być powinien „ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym weryfikację cech i wskazanie usterek, które wymagają prac konserwacyjnych lub naprawczych ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego”. W niniejszej sprawie nie

budzi wątpliwości, że wysokość krawężnika przylegającego do miejsca parkingowego oraz ubytek w jezdni stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym. Zatem wina zarządcy drogi nie może budzić wątpliwości, a zachowanie kierowcy P. można rozważać wyłącznie w kategoriach ewentualnego przyczynienia się do powstania szkody, co jednak zdaniem Sądu, z przyczyn omówionych wyżej, nie miało miejsca.

Dokonując rozważań w przedmiocie wysokości należnego powodowi odszkodowania przypomnienia wymaga, że reguła wyrażona w przepisie art. 361 § 1 k.c. stanowi, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Stosownie zaś do § 2 przepisu art. 361 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, jakie poszkodowany poniósł, a także korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby nie wyrządzono mu szkody. W myśl przepisu art. 363 § 2 k.c. jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.

W tym miejscu wskazać należy, że w warunkach gospodarki rynkowej dla obrotu towarowego decydujące znaczenie mają reguły ekonomiczne podaży

i popytu, a więc rynek, dlatego też bezsprzecznie podstawą przy obliczaniu wysokości odszkodowania powinny być ceny rynkowe. Zgodnie z przyjętym zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie poglądem pod pojęciem szkody należy rozumieć różnicę pomiędzy stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem tego majątku, jaki istniałby, gdyby nie doszło do zdarzenia szkodzącego (tzw. dyferencyjna metoda ustalania szkody).

W odniesieniu do szkody komunikacyjnej jest to w praktyce różnica pomiędzy wartością, jaką pojazd przedstawiał w chwili wypadku, a jego wartością po wypadku (por. m.in. wyrok SA w Warszawie z dnia 20 listopada 2014 roku, I Aca 685/14, LEX). Co do zasady wysokość odszkodowania winna odpowiadać kosztom usunięcia wskazanej wyżej różnicy w wartości majątku poszkodowanego (kosztom naprawy uszkodzonego pojazdu). Podmiot odpowiedzialny jest zobowiązany zwrócić poszkodowanemu wszelkie celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia poprzedniego stanu samochodu, do których należy zaliczyć w zasadzie także koszt nowych części i innych materiałów (por. wyrok SN z dnia 20 października 1972 roku, II CR 425/72, OSNCP 1973, nr 6, poz. 111).

W realiach niniejszej sprawy wysokość szkody nie była między stronami nie była sporna i została ustalona przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego. Skoro zatem niezbędny koszt naprawy samochodu marki P. uszkodzonego

w wyniku zdarzenia z dnia 4 października 2017 roku wynosi 16.452,57 zł brutto, wysokość należnego powodowi roszczenia kształtuje się na tym samym poziomie.

W przedmiotowej sprawie powód dochodził także zapłaty kwoty 615 zł tytułem poniesionych kosztów związanych ze zleceniem prywatnej ekspertyzy, które to żądanie Sąd uznał za zasadne. Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 31 stycznia 2013 roku (I ACa 1011/12, L.; por. także uchwała SN z dnia 18 maja 2004 roku, III CZP 24/04, OSNC 2005/7-8/117), odszkodowanie przysługujące z umowy ubezpieczenia majątkowego może - stosownie do okoliczności sprawy - obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego. Pojęcie szkody ubezpieczeniowej jest tożsame z pojęciem szkody zawartym w art. 361 k.c. W skład takiej szkody wchodzi wydatki i koszty związane ze zdarzeniem wywołującym szkodę. Ocena czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela, musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione. W niniejszej sprawie nie może budzić wątpliwości, że zlecenie przez powoda wykonania prywatnej ekspertyzy jawiło się jako w pełni zasadne, skoro pozwany odmówił przyjęcia odpowiedzialności za zdarzenie.

Mając powyższe na uwadze Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 17.067,57 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 31 stycznia 2018 roku do dnia zapłaty.

Termin wymagalności świadczeń przysługujących poszkodowanemu od zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów określa

art. 14 ust. 1 ustawy, zgodnie z którym zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego (art. 14 ust. 2 ustawy). Niespełnienie świadczenia w terminie powoduje po stronie dłużnika konsekwencje przewidziane w art. 481 § 1 k.c., zgodnie z którym, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie (§ 2 art. 481 k.c.). W niniejszej sprawie pozwany odmówił przyznania odszkodowania decyzją z dnia 27 grudnia 2021 roku, wobec czego żądanie odsetek od dnia 31 stycznia 2018 roku było w pełni uprawnione.

O kosztach procesu rozstrzygnięto w oparciu o art. 98 k.p.c. zasądając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.100 zł, na którą złożyły się: opłata sądowa od pozwu – 1.000 zł, wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika w stawce minimalnej – 3.600 zł oraz zaliczka na biegłego – 500 zł. Ponadto na podstawie art. 98 k.p.c.

w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 1.487,51 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Z tych względów, orzeczono jak w sentencji.